CZĘŚĆ XIX. № 22. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna*: w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna*, 45 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 53 r. ass. *Półroczna*, 28 r. ass.

PIĄTEK, $\frac{17}{29}$ MARCA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg, $\frac{16}{28}$ *Marca.*

Przez roskaz dzienny CESARSKI z dnia 12 b. m., Sprawujący obowiąski Jenerał-gubernatora Czernihowskiego, Połtawskiego i Charkowskiego, Jenerał-adjutant hr. *Stroganow 2*, mianowany Zarządzającym Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, s pozostaniem Jenerał-adjutantem.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kapituły orderów z d. 25 Lut., Inspektor Białoruskiego Grecko-unitskiego seminaryum, młodszy Protojerej Tomasz *Maliszewski*, ozdobiony zostaje orderem S. Anny 3 klassy, w nagrodę gorliwej służby.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z d. 27 Lutego b. r., w liczbie innych, Komendantowi Białostockiemu, pułkownikowi *Szyrma-Szczerbińskiemu*, nadane zostało 1500 dziesięcin ziemi, w nagrodę odznaczonej gorliwością służby.

— N. CESARZ 31 Stycznia b. r., Radzcy honor. *Warrand*, i Moskiewskiemu 1ej gildyi kupcowi *fan der Flit*, dozwolił założyć kompaniją wytapiania łoju sposobem Warranda, na który został mu wydany sześcioletni przywilej, tudzież wyrabiania świec i mydła, przy czem raczył potwierdzić ustawę dla tej kompanii.

Ukazy Rządzącego Senatu 1 Departamentu.

27 Lutego. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA, na d. 24 Stycznia b. r., Zdania Komitetu Ministrów o terminie służby, do której mają być obowiązani uczniowie agronomii kształcący się kosztem Ministerstwa dóbr Państwa w instytutach agronomicznych w Altkusthof przy uniwersytecie Dorpackim i w Tharanda pod Doznem.

28 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA, Zdania Komitetu Ministrów, o kolei jaką mają być załatwiane sprawy tyczące się samowolnego lecz nie gwałtownego zajęcia skarbowej nieruchomości.

1 Marca. Z ogłoszeniem roskazu N. CESARZA, aby za początkowe punkta do liczenia wiorst uważać: w Petersburgu Admiralicyą, a w Moskwie pałac Kremlowski; we wszystkich zaś innych miastach, domy w których się mieszczą pocztowe Kantory, a we wsiach domy pocztowych stacyj. Odległości nieprzenoszące ¼ wiorsty nie mają być liczone.

23 Lutego. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA, Zdania Komitetu Ministrów, o odsyłaniu do Syberyi przestępców sądzonych na oddanie do rot cywilnych aresztantów, jeżeli władze korpusu Inżynierów aresztantów takowych nie będą żądały. Środek ten zalecony jest tylko doczeŚnie, dopóki roty aresztantów nie zostaną w komplecie sformowane.

27 tegoż m. Z zaleceniem Izbom cywilnym w gubernijach Zachodnich, aby w sprawach wynikających z rewizyi rachunków zdawanych przez administratorów dóbr pojezuitskich i majątków oddanych w zaręki za kapitały pojezuitskie, wyroki swoje przesyłały do rospatrzenia Izbom Skarbowym.

Wiadomość o ilości drogich kruszców, wydobytych s kopalni Uralskich w ciągu wtórej polowy 1838 roku.

ZŁOTA.

Z zakładów rządowych:	Pudy.	Funty.	Zołotn.	Doli.
Katerynburskich	13	35	47	13
Złatoustowskich.	24	39	38	—
Bohosłowskich	19	22	32	—
Gorobłahodatskich	4	10	11	—
Ogół . . .	64	26	S6	13
Z zakładów prywatnych:				
Wierchisietskich, korneta gwardyi Jakowlew	24	29	89	—
Kislińskich i Kisztymskich, spadkobierców kupca Rastorgujew. . .	6	24	80	—
Niżnie-Tahilskich, spadkobierców Radzcy Tajnego Demidow . . .	10	28	21½	—

Sysertskich, spadkob. Turczaninowa	8	26	9	—
Newjańskich, spadkob. Jakowlewa.	6	35	93	—
Szajtańskich, obyw Jarcowa	2	6	91	—
Bilimbajewskich, hrabiny Stroganow	2	5	77	—
Wsiewołodobłahodatskich, P. Wsiewołożskoj	4	16	56	—
Rewdińskich, spadkob. Demidowa.	—	12	82	—
Krestowozdwiżeńskich, xżny Butera	2	14	32	—
P. Medger	—	5	85	—
Wierchnieuralskich, P. Gubin. . .	—	13	25	—
S przemywalni: R. hon. Żukowskiego i jego komp. Troickiej .	—	38	34	—
—— hrabiny Tołstoj, kupca Taganrogskiego 2 gildyi Zotowa i kupca Jegorowa.	1	36	15	—
—— Jenerał-porucznika Żemczużnikow i jego kompanii	7	6	38	—
—— tegoż Jenerała s PP. Gusiatnikow	—	17	42	—
—— Sekretarza Gubernijalnego Astafjew	—	6	19	—
Ogół . . .	80	5	28¼	—
Ogół dobytego złota . . .	140	31	74	109

Platyny:

Z zakładów rządowych:

Katerynburskich	—	—	26	36
Złatoustowskich	—	13	60	—
Bohosłowskich	—	1	42	69
Gorobłahodatskich	—	—	3	17
Ogół . . .	—	15	36	26

Z zakładów prywatnych:

Wierchisietskich	—	4	12	—
Kaslińskich i Kisztymskich.	—	—	14½	—
Niżnietahilskich.	61	3	3⅜	—
Krestowozdwiżeńskich	—	—	67¾	—
Bilimbajewskich.	—	7	53¾	—
Niewjańskich	—	2	40	—
Szajtańskich.	—	1	—	—
Ogół . . .	61	18	94⅞	—
Ogół dobytej platyny . . .	61	35	34	14

W ogóle, w ciągu całego 1838 roku wydobyto z zakładów rządowych i prywatnych:

	Pudy.	Funty.	Zołotn.	Dole.
Złota.	295	38	70	109
Platyny.	122	4	13	62

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 8 Marca. Parlament Cesarski. Izba Lordów. Na posiedzeniu 8 b. m. nic ważnego nie zaszło. Lord Lyndhurst raz jeszcze przemawiał o zniewadze jaką bandera angielska odniosła pod Vera Cruz, na co lordowie Minto i Lansdowne oświadczyli iż dla zaspokojenia w tym względzie izby złożą odpowiedź Rządu francuskiego na uczynioną doń o tém odezwę.

Izba Niższa. *Posiedzenie 8 Marca.* S porządku dziennego przypadało powtórne odczytanie billu o municypalnem urządzeniu w Irlandyi, czemu na ostatniem posiedzeniu konserwatorowie oparli się s powodu spoźnionej pory. Sir Robert Inglis wnosi odłożenie tego czytania do sześciu miesięcy, (forma odrzucenia), co też popiera P. Blackstone. Ale w skutku rospraw, wśród których lord Stanley i sir Robert Peel oświadczyli że się nie opierają billowi, powtórne czytanie, wzięte na głosy, przeszło ogromną większością 300 głosów przeciw 19.

— Królowa Jmć wezwała wczora do siebie naczelnego wodza wojsk lorda Hill i Audytora jeneralnego armii sira George Grey. J. K. Mość, jak twierdzą naradzała, się z nimi w przedmiocie tego, co xiążę Wellington w Izbie Lordów mówił o niedostateczności siły zbrojnej Anglii. W rzeczy samej poruszenia chartistów, (ultra-radikalistów), w Anglii, towarzystw przedgończych (precursor) w Irlandyi, rozruchy nieustające w Ameryce i niezaspokajające wiadomości odebrane z Indyj Wschodnich, są mocnemi pobudkami dla Rządu do powiększenia sił swoich.

— Odebrano tu przez Egypt ważne wiadomości z Bombay po 20, z Madras po 10, a s Kalkutty po 8 Stycznia. Tąż drogą otrzymano także nowiny s Chin po 5, a s Singapore po 10 Grudnia. Wojska angielskie przypuściły 20 Stycznia szturm do miasta Aden, nad morzem Czerwoném. Podług listów s Catta, głównej kwatery wyprawy posłanej w pomoc szachowi Sudża-ul-Mulk, usposobienia wodzów Afganistańskich względem anglików znacznie się zmieniły nn gorsze. Sam Kamran-Mirza, władzca Heratu, lubo jednej tylko Anglii winien uwolnienie siebie od napadu Persów, wysłał od siebie pułkownika Stoddart i porucznika Pottinger, którzy dowodzili wojskiem angielskiem broniącém stolicy, oświadczył że czyni rozbrat z Anglią i połączył się z Dost-Mahomed-Chanem, nieprzyjacielem Anglików. Ten ostatni, *de facto* pan Kabulu, nietylko nie zaprzestał na ustąpionych mu ziemiach, ale zgromadziwszy 30,000 dobrego żołnierza, czeka spokojnie zbliżenia się sira Johna Kean. Jeden oficer angielski, P. Campbell, wygnany z wojska za złe sprawowanie się, przystał na służbę do Dost-Mahomeda i pracuje nad obwarowaniem wąwozów, prowadzących do Kandahar. Gdyby te wąwozy były dobrze bronione, przejście przez nie dla anglików stałoby się niepodobnem. Króliki Sindu, przez posiadłości których anglicy muszą przechodzić, odmówili dostarczenia wielbłądów, które byli dawniej przyrzekli. Na dobitkę, sprzymierzeniec angielski Rundżet-Sing jest śmiertelnie chory, a syn i następca jego, nieprzychylny jest anglikom.

— Sławni wędrownicy, kapitanowie Ross i Back, zostali mianowani: pierwszy, konsulem jeneralnym w Stockholmie, a drugi baronetem, s tytułem sira.

— Zatrzymano w Liverpool dwóch zabójców lorda Norbury, w chwili kiedy się zabierali na okręt wychodzący do New-York.

— Rozgłoszono w City że dwa okręty francuskie zostały zabrane przez Mexykańskich korsarzy.

———

Paryż 11 Marca. Dziś, przed odejściem poczty, następna wieść rozeszła się o składzie nowego ministerstwa: «Marszałek Soult prezesem Rady i ministrem wojny. — P. Thiers ministrem stosunków zewnętrznych.—P. Duchâtel ministrem skarbu — P. Passy spraw wewnętrznych — P. Teste strażnikiem Pieczęci—P. Berenger ministrem oświecenia — hrabia d'Argout ministrem handlu — admirał Grivel, marynarki.

— Dzienniki zajmują się teraz kłótnią, która ma miejsce między P. Martin, deputowanym ze Strasburga i P. Emile de Girardin, która niezwłocznie po zebraniu się nowej izby przed nią się wytoczy. S powodu listu umieszczonego w dzienniku «la Presse» którego P. Girardin jest redaktorem, P. Martin napisał do niego list w najobelżywszych wyrazach, o którego treści można sądzić z następnego początku: «Mój Panie.» Kiedyś sobie pozwolił w liście umieszczonym w «la Presse» z d. 19 Lutego tak wyraźnych i tak obrażających przymówek, rachowałeś na swoję podłość, wiesz albowiem że się znajdujesz w takiem położeniu, iż niepodobna mieć z WPanem honorowej rosprawy.» i t. d. P. de Girardin, odpowiedział iż gdyby P. Martin niebył jego kollegą jako deputowany, wyzwałby go na pojedynek, teraz zaś, za przytoczone obelgi, pozywa go przed sąd izby.

— Gazety pośpieszyły ogłosić następne przemówienie znanego P. Royer Collard przy wybraniu go na deputowanego w Vitry le Français.

«*Mościpanowie.*» Dokończyliście, uzupełniliście teraz dawny wasz, przerwany wybór. Te powtórzone głosy mają jeszcze więcej ceny stąd, iż dają się słyszeć w okolicznościach nowych i daleko ważniejszych. Dziękuję wam żeście o mnie nie zwątpili. Jesteśmy świadkami, Mościpanowie, wielkiego objawienia się stanu krytycznego naszego kraju, który daleko za sobą zostawuje odgłos rospraw parlamentowych. Zburzenie umysłów, wylęgłe w rewolucyi Lipcowej, wygnane z ulic gdzie zostało poskromione, cofnęło się i oszańcowało w sercu Stanu; tam, jako w bespiecznem miejscu, szkodzi Rządowi, poniża go, przyprawia go o niemoc i w pewnym względzie czyni go niepodobnym. Mimo postaci które przybiera, jest to zawsze ten sam duch rewolucyjny; poznaję go po obłudzie słów jego, po szaleństwie i dumie, po jego głębokiem zepsuciu. Zewnątrz zaprzysiężona wiara nie obowiązuje go; a wewnątrz, dla czegożby zaprzysiężona Karta miała go obowiązywać? Tymczasem instytucye zmordowane, zdradzone przez obyczaje, słabo się opierają; wycieńczona społeczność, nie ma na swą obronę ani stanowisk mocnych, ani warowni niepodobnych do wzięcia. Mamyż mniemać że dość będzie czci kilkodziennego ministrowania, albo podrzędnego we władzy uczęstnictwa do nasycenia nieugaszonych namiętności? Zaiste nie. Drogą niszczenia i podbijania pojdą one dalej, po bogatszą zdobycz. Wchodzimy, mościpanowie w nową erę: wielkie grożą nam klęski; trzeba je poznać ażeby odwrócić. Oto już straciliśmy wiarę w Europie, która może zapotrzebuje od nas zakładników, jak od barbaryńskiego ludu, kiedy będziemy z nią traktowali. Oto tron Lipcowy jest wystawiony na sztych, nie chciałbym rzec zachwiany, ten tron którego moje ręce nie wznosiły, ale który dzisiaj, przyznać muszę, jest jedyną dla nas osłoną od obydnych zamachów. Cóż nam pozostaje czynić w tych ostatecznościach, nam, stróżom porządku, posłusznym prawu i traktatom, zachowawcom wszelkiego ciężko zapracowanego dobra?—oto zbliżyć się wzajemnie i ścisnąć nasze szyki, oprzeć się mężnie, jakeśmy już czynili, temu nowemu bezrządowi. Biorę na się tę powinność, siły moje jej poświęcę, szczęśliwy i chlubny, że w tej ofierze zakończę żywot, oddany niepodzielnie, jak wiecie, na dobro prawa i prawej wolności, która jest od niego nierozdzielną.» (*)

— W Paryżu było coś naksztalt rozruchu. Około 30 osób uwięziono. Rząd przedsięwziął skuteczne wojenne środki dla zapewnienia spokojności.

— Trzęsienie ziemi w Martynice od fatalnego dnia 11 Stycznia, powtórzyło się jeszcze cztery razy. Szkody zrządzone szacują na 10 miljonów franków.

— Wyrok Rządu Mexykańskiego o wygnaniu wszystkich francuzów, ściśle został wykonany przez prefekta politycznego w Matamoras. 28 Stycznia przybyła stamtąd do Nowego Orleanu goeleta i przywiozła konsula francuskiego i wielu francuzów.

———

Neapol 27 Lutego. Król Jmć Bawarski przybył tu wczora. J. K. Mość krótko zabawi w tutejszej stolicy, skąd puści się w dalszą podróż do Palermo. — Liczba przybywających cudzoziemców coraz się powiększa. W krótce Neapol stanie się za małym dla nich.

Munich. Zasłona tajemnicy, którą dotąd zakryte było urodzenie sławnego Gaspara Hausera, została nakoniec podniesiona. Hrabina Altendorff, z domu miss Graham, która w swoim czasie ogłosiła kilka pism o tym nieszczęśliwym młodzieńcu, wynalazła teraz urzędowe papiery, dowodzące bez żadnej wątpliwości, że Hauser był synem córki znakomitego węgierskiego Magnata i jednego oficera służby Austryackiej. Oboje rodzice już nie żyją. Pani Altendorff gotuje do druku w Munich cały wywod tej sprawy ze wszystkiemi do niej stosującemi się aktami.

— Piszą z Alepu, z d. 22 Stycznia, że powietrze wybuchnęło w Jaffa i Jeruzalem. Przedsięwzięto srodki, ku zapobieżeniu iżby nie wtargnęło w głąb kraju.

— Podług ostatnich wiadomości s Kanady skazano tam na śmierć jedenastu powstańców z Benuharnais. Wszyscy oni są francuzi.

(*) Dodamy, dla uzupełnienia tej mowy, że sam P. Royer Collard, swojemi teoryami, rozwijanemi od dnia rewolucyi Lipcowej, najwięcej może przyczyniuł się do stworzenia iego stanu rzeczy, na jaki teraz narzeka. (*Wyd.*)

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 13 Marca. Na posiedzeniu izby Lordów 12go, lord Brougham zapytywał: coby znaczyły uzbrajania się w Turcyi, i czy nie są wymierzone przeciw Egyptowi. Lord Melbourne odpowiedział, że Rząd J. K. Mości przedsiębierze wszelkie środki dążące do zapewnienia pokoju nietylko między Sułtanem i Paszą Egyptu, ale i w całym świecie. Dodał, że wiadomość o uzbrajaniu się w Turcyi jest bezzasadną.

— Na posiedzeniu izby Niższej 12 b. m. wniesiony był przez P. Villiers bill o zmianie praw zbożowych. Autor billu żądał ażeby izba zamieniła się w komitet do rozbioru praw zbożowych i ich skutków. Rosprawy odłożone zostały do jutra.

— Municypalność Dublińska postanowiła przesłać do Królowej adres s prośbą o odwołanie nowomianowanego Namiestnika Irlandyi, lorda Fortescue, jako wyraźnie sprzyjającego katolikom. Inne zgromadzenia protestantów Irlandskich uradziły podobnež adresa.

— Podług nowin z Nowego Yorku po 25 Lutego, przyszło już do rozlewu krwi między nadgranicznemi mieszkańcami posiadłości angielskich i Stanów Zjednoczonych. Rządzca angielski wysłał nad granicę mocny oddział wojska. Spodziewają się jednak że rzecz ta skończy się przez układ.

Paryż 14 Marca. Dotąd ministerstwo nie jest złożone. PP. Guizot, Thiers i marszałek Soult, po kolei, mieli posłuchania u Króla. Mniemają że dla łatwiejszego złożenia gabinetu, izby zostaną odroczone do 15 Kwietnia.

— Wyrokami z d. 7 Marca, Król wyniosł na godność parów Francyi: wice-admirała Rosamel, jenerała-porucznika Schramm, PP. Gay-Lussac, de la Pinsonnière, barona Dupont-Delporte, barona Nau-de-Champlouis, i P. Maillard.

Tolosa 7 Marca. Don Carlos mianował xiędza Cyrylla Prezesem swojej Rady ministrów, a jenerała Villareal swoim adjutantem. Jenerałowie Casa Eguja, Gomes, Elio, Zariateguy, Vargas i pułkownik Madras-o-Ponto, wrócili do czynnej służby. *(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)*

Bibliografija.

WIADOMOŚĆ O RĘKOPISIE POEMATU NA WOJNĘ CHOCIMSKĄ.

Rzekłbyś: że te dumy z laty,
Przenóciwszy błogie chwile,
Przenóciwszy smutne straty,
Z ludźmi głuchną gdzieś w mogile!

«Ze wszystkich znakomitszych epok dziejów polskich wojna z Turkami za Zygmunta III Chocimską zwana najbardziej zainteressowała pisarzy krajowych. Opór ogromnej pod ówczas sile Otomańskiej grożącej zniszczeniem kraju, dokonany przez wytrwałość i waleczność wojska, jak równie heroiczne czyny bohatyra wieku Chodkiewicza, wzbudziły zapał powszechny. Wielu ówczesnych i pozniejszych pisarzy doświadczało talentów swoich, dla uwiecznienia tak świetnych czynów, z rozmaitą zdatnością i powodzeniem: nie wszystkich jednakże płody doszły czasów naszych; niektóre nawet podczas zaniedbania języka i nauk niesłusznie pozostały w zupełném zapomnieniu lub ukryciu. Ile wiadomo, z dawniejszych Bojanowski Jan napisał poemat pod tytułem: Naumachia Chocimska, drukowany u Jana Szeligi w Jarosławiu roku 1622. Rudomina Jan Kasztelan Nowogrodzki napisał także opis wojny Chocimskiej, o czém Niesiecki w tomie 3 na karcie 909 wzmiankuje; miał Rudomina mieć cel oddania każdemu z rycerzy do owej wyprawy należących, sprawiedliwości należnej, gdy w historyach do druku podanych przez nienawiść lub zazdrość jednym ujęto, a drugim przydano; niewiadomo s pewnością czyli ten opis był wydrukowany. Zimorowicz Bartłomiej Rajca Lwowski wydał równie poemat pod tytułem: «Pamiątka wojny Tureckiej w r. 1621 od polskiego narodu podniesionej i szczęśliwie za łaską i dobrodziejstwem miłego Boga dokonanej, odnowiona i do druku podana; w Krakowie 1623 r.» — Poemata powyższe drukiem ogłoszone są bardzo małej treści, gdyż Bojanowskiego Naumachia tylko 3 arkusze w ćwiartce, a Zimorowicza Pamiątka 20 stron takiegoż formatu zajmuje. Nakoniec w wieku przeszłym znakomity pisarz Ignacy Krasicki wierszem bohatyrskim wydał w pieśniach 12. powszechnie znajomy poemat opiewający tęż wojnę Chocimską, który pierwszy raz wyszedł z druku w Warszawie u Grella 1780 roku.

Lecz nie jest dotąd wiadomy poemat obszernej treści téjże samej wojny Chocimskiej, o którym zamierzam wspomnieć, przez Hieronima z Lipia Lipskiego herbu Szreniawa, żyjącego pod czas tej wojny napisany, a pod panowaniem Króla Michała dokończony, sto kilkadziesiąt lat zostający w ukryciu, a który niedawnemi czasy szczęśliwem zdarzeniem dostał się do rąk moich w autografie. Chcąc przeto aby tak niepodziewany a bardzo szacowny zabytek literatury, nie był dłużej w zupełném zapomnieniu, znajdując go oraz tak pod względem poezyi jako i źródła historycznego zasługującym na uwagę powszechności a szczególnie badaczów piśmiennictwa i dziejów krajowych; mam sobie za wielkie ukontentowanie podać o nim następującą chociaż krotką wiadomość.

Rękopis poematu tego jest in folio, przemowa, a raczej dedykacya onego zajmuje kartek dziewiętnaście, sam zaś poemat kartek sto pięć, na papierze dawnym, takimże charakterem napisany, widać oczewiście że jest własnoręczny autora, gdyż tymże samym charakterem na wielu miejscach są poprawki i dodatki na marginesach poczynione. Taka jest jego powierzchowność: przystępuję teraz do opisania wewnętrznej wartości. Tytułu ogólnego nie było, zaczyna się od wychwalnika na prześwietny klejnot domu Lipskich Szreniawa, wierszem napisanego, który zajmuje półtory kartki. — Poczém dedykacya tego poematu tej dość obszernej, częścią wierszem a częścią prozą pisanej, wylicza autor rycerskie czyny syna swojego, oraz zasługi

całego domu Lipskich herbu Szreniawa; czyni też ustępy o wielu ciekawych wydarzeniach dziejów polskich tak dawniejszych, jako też za życia jego przypadłych; z niej widzieć się daje że poemat ten dokończony przez autora za panowania Króla Michała, gdyż o panowaniu jego ówczesnym nadmienia (*). Trudno było dośledzić imienia autora, lecz w tejże dedykacyi tak o sobie mówi:

«Dziad twój którego imie i wizerunek żywy,
W twej osobie piastujesz o Janie szczęsliwy,
Jakie czynił odwagi, i tu jakie po nim
Syn jegoo a kochany ojciec twój Hieronim,»

Niesiecki w tomie 3 na karcie 125. tak pisze: »Jan Lipski syn Hieronima, herbu Szreniawa, starosta Sądecki, Perejasławski i Cchowski, z Sejmu 1678 roku kommisarz do granic Slązkich» przekonywa przeto o exystencyi obydwóch, lecz o napisanym przez Hieronima poemacie, równie jak i żaden z bibliografów, nie czyni wzmianki. W dedykacyi tej wiersze są napisane czystą polszczyzną, proza zaś przeplatana wielą cytacyami łacińskiemi i makaronizmami, zwyczajna wada owego wieku. Na karcie 12. wzmiankuje przez autora synowi swojemu Janowi z Lipia Lipskiemu staroście Cchowskiemu, Rotmistrzowi tegoż Cchowskiego i Sandeckiego powiatów, kommisarzowi do zapłaty i popisu wojska diwizyi Województwa Krakowskiego; w dedykacyi Lipski że Samuel ze Skrzypnej Twardowski opisał był wierszem: Żywot Władysława IV, Moskiewską i tę Chocimską wyprawę; ale na Sejmie Warszawskim wyprawę Moskiewską, chociaż była dedykowana Królowi Janowi Kazimierzowi, za dekretem spalono; tak więc przybywa nowa wiadomość joszcze o jednym poemacie wojny Chocimskiej, lecz ten zapewne także leży gdzieś w ukryciu; bodaj by chociaż poźnej potomności udało się wydobyć go z zapomnienia! (**) *(Dok. nast.)*

Historya.

MONTENEGRO I MONTENEGRYNI.

(Dokończenie.)

Wspomnijmy jeszcze o obrzędach Wielkonocnych. Wielki post obchodzi się tak samo, jak w kościele Grecko-Rossyjskim. Pobożni wstrzymują się przez cały ten przeciąg czasu od masła, mleka; jaj, mięsa, a nawet ryby wolno jest tylko jeść w pewnych dniach. Za to robią się przygotowania podług możności na Wielkanoc. W każdym domu pielęgnują i tuczą świnię, którą w Wielki Piątek zabijają, a w Wielką Sobotę pieką. Jeżeli świnia jest zbyt wielka a ogniska w domu za małe, pieczenie odbywa się w lesie. Pieczeń taka Wielkonocna w Serwii zowie się *pieczenica*, a w Montenegro *piecywo*. W Hercogowinie zamiast świni biją owcę, (zaoblica). W domach zamożniejszych wystawiają jeszcze na stół i pieczone prosięta. Pieczywa powinno być tyle, iżby cała familia i wszyscy przychodzący mieli się czém nasycić przez cały tydzień.

Wiele przywięzuje się wagi do pierwszych nawiedzin w pierwsze święto Wielkonocy. Odwiedziny pożądane przynoszą szczęście i błogosławieństwo; niepożądane i nieprzyjemne, nieszczęście. Pierwszy odwiedzający zowie się *polaznik* i *polażajnik*. Aby zapobiedz nieprzyjemnym odwiedzinom i gwałtem przechylić szczęście na swoję stronę, zwyczajem jest zamawiać sobie na przód przyjaciela i uprosić go aby pierwszy przyniosł pozdrowienie Zmartwychwstania. Stąd pochodzi, że zrana, w pierwsze święto Wielkanocy, sami tylkc prowie polażnicy po drogach pokazują się. Polaznik bierze w rękawicę pszenicę, zbliża się do progu domu, posypuje kilkanaście ziarnek na próg i wymawia bogobojne słowa: «*Christos se rodi*», poczém jeden z mieszkańców domu posypuje go nawzajem pszenicą i odpowiada «*wo istinu rodi*» Jak tylko wstąpi do domu poczynają się powinszowania, życzenia pomyślności; idzie następnie do ogniska na którem palą się umyślnie na ten cel ścięte dęby (badniak) i uderza w nie łopatą; za każdém uderzeniem iskry się sypią a polaznik powtarza: «tyle owiec, (rozumie się) ile iskier; tyle kóz, tyle świń, tyle rogacizny, i t. p. tyle wreszcie szczęścia i błogosławieństwa.» Potém rozgarnia popiół na ognisku i wrzuca weń kilka para, a jeśli jest bogatszy, tedy i większą monetę. Niekiedy polaznicy przynoszą s sobą wiązkę lnu i wieszają ją nad drzwiami. Skoro polażnik na miejsce naznaczone zasiądzie, kobiety pokrywają go kobiercami i stawiają przed nim śniadanie. Po śniadaniu wraca do domu, lecz po południu znowu przychodzi. Wtedy dopiero dostaje różne podarunki: chustki, pończochy, koszulę i kołacz. Jeżeli bogaty nawiedza ubogiego, zwykle przynosi s sobą jadło i podarunki. W niektórych okolicach siadają do stołu na workach, w których chowa się zboże. Przed zajęciem miejsc wszyscy modlą się, trzymając w ręku zapaloną świecę. Po ukończeniu nabożeństwa całują się i powtarzają: «*Mir Bożyj, Christos se rodi, wo istinu rodi; poklanjamo se Christu i Christowu rożańswu.*» Całują się wtedy publicznie i małżonkowie. Całują się i wprzódy, joszcze w Kościele. Pocałowanie takowe zowie się «*mirbożati se*» i uważa się za obrząd darowania wszystkich krzywd i obraz. Przez trzy dni ze stołu nie zbierają; ciągle nowe pieczywa na miejsce spożytych stawiając; przez tyleż dni nie zamiata się dom.

Wiele jeszcze możnaby zajmujących przytoczyć szczegółów; odsyłamy jednako ciekawych do pisma samego, s którego niniejsze podaliśmy wyjątki. Każden w niém ustęp zdolny jest zająć uwagę badacza rzeczy sławiańskich. Może jeszcze poźniej, przy innej sposobności, poda się nam zręczność opisania innych zwyczajów i obrzędów Czarnogórskich. Obecnie, zamykamy rzecz całą o Montenegro opi-

(*) Król Michał Korybut Wiszniowiecki panował od 1669 do 1673 roku.

(**) O poemacie Twarduwskiego opisującym wojnę Chocimską żaden z bibliografów niewspomina. Żywot zaś Władysława IV, wyszedł z druku roku 1649, w Lesznie u Daniela Wetera. A Moskiewska Expedycya, o której wyraża Lipski że była pod czas Sejmu za Dekretem spalona, wyszła jednakże pozniej z druku (może przerobiona)? w Miscelaneach Twardowskiego roku 1682, w Krakowie wydanych. *(Aut.)*

saniem jego rządu i tutaj nastręczy się dla zastanawiającego czytelnika niemało zajmujących spostrzeżeń.

W początku XIV wieku zaszła wielka zmiana w Montenegro. Na miejsce dotąd istniejącego Rządu, cała władza rządowa zjednoczyła się w rękach Metropolity Hermana, a poczynając od Metropolity Daniela, godność ta stała się dziedziczną w familii Petrowiczów, należących do plemienia Nieguszów. Każden Metropolita, czyli *Władyka*, przed śmiercią swoją obiera następcę. Zowią go w mowie ceremonijalnej «Świętym Władyką», w zwyczajnej «Hospodar». Tytuł jego urzędowy jest: «Władyka Montenegro i gór», niekiedy dodają jeszcze i «Regent». (Uprawitel.) Dzisiejszy Metropolita mieszka w Cetinje. On jest głową Rządu i ostatnią instancyą we wszystkich interesach Rządowych. Wszakże, jeżeli rozważemy to wszystko co powyżej powiedzianém zostało o układzie społeczeństwa w Montenegro, domyślić się nam łatwo że władza jego musi być bardzo ograniczona. To co znaczenie władzy tej podnosi, jest duchowna godność Rządzcy; za jej jedynie pomocą w stanie jest rządzić ludźmi, których przywyknienia i pojęcia nieprzychylne są centralnemu Rządowi. Dla tego wszelkie usiłowania Władyków zaprowadzenia nowego porządku rzeczy, zbliżonego do wzorów społeczeństw nowych, dotąd pozostały prawie bez skutku. Wuk Stefanowicz który długo zastanawiał się nad wewnętrznemi stosunkami w Montenegro, sądzi iż rozpoczęte nawet ulepszenia spełzną, jeżeli nie będą oparte na powolném przekształcaniu obyczajów, a mianowicie na moralném i religijném wychowaniu ludu. Najwięcej zasługi położył w przygotowaniu narodu do tych zbawiennych zmian, przeszły Metropolita Piotr, który przez cały ciąg pięćdziesiątletniego rządu jedynie zajęty był przysposobieniem umysłów do poźniejszych reform. Bliskim będąc śmierci zwołał wszystkich naczelników narodu i zobowiązał aby na grobie jego poprzysięgli zgodę i zapomnienie krzywd i przyrzekli, iż przez półroku po jego śmierci, wstrzymają się od wszelkich gwałtowności. Na następcę swego wybrał młodzieńca utalentowanego, dzisiejszego Władykę, któremu powierzył wykonanie swoich zamiarów. W skutek jego woli utworzony został Senat s szesnastu członków i tak nazwana gwardya, złożona ze 135 osób. Prócz tego wybrano 15 drabantów, zwanych *pierjanicy*. Senat ma załatwiać najważniejsze sprawy, gwardya rozsądza mniejsze sprawy i wykonywa postanowienia Senatu. Senatorowie pobierają 320 złotych i mąkę na chleb; członkowie zaś gwardyi 240 złotych; drabanci pobierają większą płacę, bo są obowiązani mieszkać w Cetynii.

Urządzając tym sposobem Rząd, chciał dzisiejszy Władyka zobowiązać mieszkańców do płacenia podatków. Wszakże dotąd usiłowauia nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Najpierwszém staraniem nowego Rządu było zapobiedz zwyczajowi zemsty i ciągłemu stanowi wojny między familjami i plemionami; co wszelkim ulepszeniom na drodze stoi. Chciano zniewolić familije do wydania w ręce rządu przestępcy, aby go stosownie ukarać; lecz środek ten znalazł najmocniejszy opór. Zgodzono się więc na inną kombinacyą. Jeżeli morderca sam się nie podda karze, wówczas każe rząd cały jego majątek rozgrabić, niszczą dom, pola rozorywają, a cały znajdujący się na miejscu dobytek zabierają exekutorowie. Morderca, wyzuty z majątku, obciążony klątwą, uchodzi w góry. Każden od tej chwili ma prawo pozbawić go życia. Ten jedynie środek, chociaż surowy i w skutkach okrutny, bo pozbawia całą familiją sposobu utrzymania się, mógł się przyjąć, gdyż nie zobowiązuje nikogo do wydania winnego i w rękach Rządu zachowuje całą exekucyą. Lecz i teraz jeszcze bez przytomności samego Metropolity wydane polecenie exekucyi często nie byłoby spełnione. On sam musi niekiedy, dla zachęcenia exekutorów, pierwszy krok uczynić. Szczególną dość jest rzeczą, iż śledząc historyą narodów sławiańskich (*) podobne zupełnie znajdujemy urządzenia, ten sam co w Montenegro cel mające, to jest ograniczenie prawa zemsty. Przekonywa nas zjawisko to, iż społeczeństwa, wychodząc s tego samego stanowiska, długo tąż samą także drogą postępować muszą w przekształcaniu się. Do czego usilności te w Montenegro doprowadzą, czas jedynie pokazać może.

W Petersburgu,
$\frac{4}{16}$ Marca 1839 roku. *R. H.*

(*) W całym ciągu tego artykułu użyte jest *sławianie*, zamiast *słowianie*; stąd mógłby kto wnieść żeśmy odmienili nasze zdanie co do pisowni tego wyrazu, raz już w Tygodniku wyłożone. Tak nie jest; niniejsza pisownia użytą jest jedynie na żądanie szanownego autora artykułu i mimo całą sprawiedliwość jaką oddajemy wielostronnej jego uczoności i znakomitym pisarskim pracom, pozwoliliśmy sobie pozostać przy dawném zdaniu. W braku spółczesnej i stanowczej powagi, na którejby w tym względzie zupełnie spoledz można, i przy różności pisowni w źródłach, s których wiadomości o przodkach naszych czerpiemy, pole domysłów dla każdego jest otwarte. Nam się zdało, że litera *o* więcej ma za sobą prawdopodobieństw. Naturalniej, zda się przypuścić, iż lud jakiś starożytny nazwał się od *słowa*, niż, samochwalnie, od *sławy*, tym więcej, że nazwisko *niemcy*, którym narody tego szczepu oznaczały wszelkie inne s któremi się rozmówić nie mogły, stanowi czystą antitezę z nazwtskiem *słowianie* i wypływać musi z jednego pojęcia, tak, iż dwa te wyrazy oznaczają stan dcdatny i odjemny. Dodamy uwagę że dotąd uchowała się próbka nazwania wspólnego szczepu, która nam za skazówkę służyć może: jest to plemię, które się nazywa *słowaki*, nie zaś *sławaki*; tudzież że Rossyanie, którzy sądzą się być następcami tradycyj języka słowiańskiego i u których ten język gramatycznie się wykłada, piszą: «*słowianie.*»
(*Wyd. Tyg.*)

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Марта 16-го 1839. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.